

Magdalena Sadlik*

 <https://orcid.org/0000-0002-1839-9246>

„Syn ziemi”? „Kułak nowoczesny”? Reymont w powojennym odczytaniu (1945–1955)¹

Streszczenie

Artykuł został poświęcony recepcji twórczości Władysława Reymonta w latach 1945–1955. Jej dzieje otwiera wielokrotnie później przywoływany artykuł Kazimierza Wyki *Żywotne tradycje prozy polskiej* (1945), który nie pozostał bez wpływu na kolejne odczytania twórczości noblisty, przypadające na pierwsze powojenne lata.

W omawianym okresie opublikowano kilka książek poświęconych pisarzowi, jak *Reymont* Zdzisława Skwarczyńskiego (1948), „*Chłopi*” *Reymonta* Marii Rzeuskiej (1950), *Władysław Reymont. Zarys monograficzny* Lecha Budreckiego (1953) oraz hybrydyczny w swej formie *Syn ziemi* Leszka Golińskiego (1954). Spośród nich na wyróżnienie zasługuje rzetelna monografia Rzeuskiej, której autorka nie uległa pokusie ideologizacji, a jej artykuły upominające się o należne miejsce dla

* Uniwersytet im. KEN w Krakowie, e-mail: magdalena.sadlik@uken.krakow.pl

¹ W przypadku recepcji twórczości Reymonta rok 1956 nie okazał się przełomowy, natomiast większe zainteresowanie jego spuścizną przypadło nieco wcześniej: na rok 1954 (trzydziesta rocznica przyznania Literackiej Nagrody Nobla) i 1955 (trzydziesta rocznica śmierci), stąd decyzja, by rozważania na temat recepcji twórczości noblisty ograniczyć do pierwszej dekady powojennych dziejów.



Received: 2024-12-01. Verified: 2025-04-28. Accepted: 2025-05-19.

© by the Author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding information: University of KEN in Krakow. **Conflicts of interest:** None. **Ethical considerations:** The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication. **The percentage share of the author in the preparation of the work is:** 100%. **Declaration regarding the use of GAI tools:** Not used.

chłopskiej tetralogii, wskazujące ograniczenia jednostronnej, marksistowskiej krytyki otwierały już powoli pole nowemu etapowi recepcji.

Nazwisko Reymonta powracało wielokrotnie w dysputach dotyczących kształtu powojennej prozy nurtu chłopskiego toczonych głównie na łamach „Wsi”. Niestety, naznaczone ideologią czasy nie sprzyjały pogłębionej historycznoliterackiej refleksji nad dorobkiem noblisty.

Słowa kluczowe: socrealizm, krytyka literacka, recepcja, powieść, Młoda Polska

“A son of the earth”? “The modern kulak”? Reymont in postwar interpretation (1945–1955)

Summary

This article explores the reception of Władysław Reymont’s work between 1945 and 1955. The story of this reception begins with an often-cited article by Kazimierz Wyka, *Vital Traditions of Polish Prose* (1945), which significantly influenced subsequent interpretations of Reymont’s works in the early postwar years.

During this period, several books about the writer were published: Reymont by Zdzisław Skwarczyński (1948), *Chłopi* by Maria Rzeuska (1950), Władysław Reymont: An Outline Monograph by Lech Budrecki (1953), and the hybrid-form work *A Son of the Earth* by Leszek Goliński (1954). Among these, Rzeuska’s thorough monograph stands out, as the author resisted the temptation to ideologize her work. Her articles advocated for a proper appreciation of Reymont’s peasant tetralogy and highlighted the limitations of one-sided, Marxist criticism, gradually paving the way for a new stage in the reception of his oeuvre.

Reymont’s name appeared repeatedly in discussions about the direction of postwar prose within the peasant literature movement, which were mainly conducted in the pages of *Wieś* (The Village). Unfortunately, the ideologically charged atmosphere of the time did not encourage deeper, historically grounded literary reflections on the Nobel laureate’s achievements.

Keywords: socialism realism, literary criticism, reception, novel, Young Poland

Reymont do dzisiejszego dnia, choć cieszy się uznaniem przecież nie od wczoraj, ani od tak mile lechtającego ambicję narodową pamiętnego dnia listopadowego – nie ma ustalonego miejsca w literaturze polskiej. Zrazu jak zwykle intruz w powieści polskiej, później, wskutek zażartej nieustępliwości petenta, zaczęto go tolerować, wreszcie – po *Chłopach* – przygwożdżono laurami zdawkowych pochwał, to czy inne stronnictwo uznało go za „swojego” człowieka²

– tym zdaniem o recepcyjnych meandrach otwierał swój obszerny artykuł, pisany zaledwie dwa miesiące po przyznaniu pisarzowi Nagrody Nobla, znany lewicowy krytyk literacki Jan Nepomucen Miller. Wyniesieniu na literacki parnas zawdzięczał Reymont wzmożone zainteresowanie swoją spuścizną; zaledwie nieco rok później śmierć pisarza wywołała kolejną lawinę publikacji prasowych, towarzyszącą potem na ogół także obchodom okrągłych rocznic. Bogate pokłosie przyniosła, przypadająca w przededniu II wojny światowej, uroczystość fetowana siedemdziesiątą rocznicą urodzin Reymonta.

Już w obfitującym w polityczne zawirowania dwudziestolecie międzywojennym pojawiła się, co skądinąd sygnalizował Miller w przytoczonym tu cytacie, pokusa wykorzystania dorobku noblisty na partyjny pożytek, natomiast w powojennym okresie takie odczytanie przez pryzmat ideologii okaże się jedynym słusznym i obowiązującym. Wszak za równie ważne wyzwanie, co „obrona pokoju przed podpalaczami świata”, postawiono sobie wprowadzenie nowego porządku, nie tylko na płaszczyźnie gospodarczej, ale i kulturowej³. Fundamentem zaś dla „nowej kultury, wielkiej niezwykłej młodej kultury”⁴ miała być właśnie klasyka⁵ odpowiednio dobrana i zinterpretowana czy też właściwie napisana na nowo⁶. Nadano jej niebagatelne znaczenie zarówno w procesie kształtowania świadomego odbiorcy, jak i samych pisarzy – „inżynierów dusz”, których dzieła, wyrastające z właściwych (realistycznych) wzorców oddawać miały „tętno pracy mas

2 J.N. Miller, *Reymont jako poeta pracy*, „Wiadomości Literackie” 1925, nr 7, s. 1.

3 *Walka ideologiczna o pokój i przyszłość kraju osnową twórczości literackiej. Referat A. Ważyka na Zjeździe Literatów*, „Życie Warszawy” 1959, nr 173, s. 3.

4 *Przemówienie Cyrankiewicza*, „Życie Warszawy” 1950, nr 73, s. 2.

5 Na mocy dekretu z 9 kwietnia 1946 roku zawieszono czasowo prawa spadkobierców celem usprawnienia popularyzacji dzieł wpisujących się w krąg klasyki, w tym powieści Reymonta. Zob. Z. Żabicki, *„Kuźnica” i jej program literacki*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1966, s. 141.

6 Jak formułował jeden z publicystów zadania nowej powojennej historii literatury: „Trzeba usunąć do końca istniejące jeszcze przeżytki, [...] gruntownie poznać, odkłamać i odczytać na nowo literaturę polską, tak by móc twórczo współdziałać w jej drodze do realizmu socjalistycznego” (W. Leopold, *W walce z upiarami polonistyki*, „Nowa Kultura” 1950, nr 1, s. 7). Zgodnie z ogólnymi wytycznymi namysł nad miejscem literackiej tradycji w powojennej Polsce towarzyszył również Zjazdowi Polonistów (8–12 maja 1950).

ludowych”⁷. Zatem wybór „postępowego dziedzictwa” uznano za kluczowy, gdyż gwarantujący powodzenie „rewolucji kulturalnej”⁸. Historycy literatury postawieni wobec wyzwania „obowiązku współtworzenia nowego życia”⁹ przejęli właściwie rolę krytyki.

Już podczas wojny trwały dyskusje dotyczące kształtu literatury w przyszłej odrodzonej Polsce¹⁰, zaś w pierwszych, wydanych już w roku 1945, numerach gazet i czasopism pojawiły się artykuły projektujące nowe spojrzenie na narodową klasykę. Zwiastował je zamieszczony w pierwszym numerze marksistowskiej, ortodoksyjnej „Kuźnicy” tekst Mieczysława Jastruna *Poza rzeczywistością historyczną*, piętnujący biologizm, demonizm, symbolizm oraz indywidualizm wszelkiej maści¹¹. Wszak jedyny preferowany w sztuce kierunek – realizm – nie mógł mieć żadnej konkurencji. Pod mocnym ostrzałem znaleźli się nie tylko pisarze, dramaturdzy, ale i recenzenci, krytycy literaccy, formułujący aprobatywne opinie względem dzieł, które nie mieściły się w ramach obowiązującej ideologii. Obok „Kuźnicy” opiniotwórczym pismem pierwszych powojennych lat wytyczającym nowe drogi było „Odrodzenie”. Grudniowy numer periodyku otwierał obszerny, opatrzone portretami trzech pisarzy: Władysława Stanisława Reymonta, Bolesława Prusa i Stefana Żeromskiego, artykuł Kazimierza Wyki *Żywotne tradycje prozy polskiej* z mocnym przesłaniem, brzmiącym niczym *credo*, we wstępie:

W tych trzech nazwiskach – Prus, Żeromski, Reymont – mieści się bodaj połowa żywotnych tradycji prozy polskiej, żywotnych, a więc tych, które istnieją nie tylko dla historyków literatury, lecz tych, które głęboko zapisały się w umysłowości i uczuciowości społeczeństwa polskiego¹².

O ile jednak powieści wyrastające z „samorodnej obserwacji” u schyłku XIX wieku znajdują uznanie autora, o tyle całościowa ocena dorobku Reymonta okaże się mocno krytyczna. „Fonograf połączony ze zwierciadłem” – tak lakonicznie, acz dosadnie określił Wyka pisarski warsztat noblisty, nie omieszkając wytknąć autorowi braku zrozumienia procesów społecznych. Ten zarzut powracał później wielokrotnie, przyćmiewał czy wręcz deprecjonował też niewątpliwy pisarski atut – zmysł obserwacji, wszak etykieta „rasowego pisarza opisu”¹³ nie brzmia-

7 Przemówienie Cyrankiewicza..., s. 2.

8 J. Kott, *Uniwersyteckie studia polonistyczne*, „Nowe Drogi” 1949, nr 3, s. 178.

9 W. Leopold, *W walce z upiorami polonistyki...*, s. 3.

10 Zob. M. Stępień, *Konspiracyjne dyskusje literackie (1939–1945)*, „Pamiętnik Literacki” 1977, z. 3, s. 71–100.

11 M. Jastrun, *Poza rzeczywistością historyczną*, „Kuźnica” 1945, nr 1, s. 13–17.

12 K. Wyka, *Żywotne tradycje prozy polskiej*, „Odrodzenie” 1945, nr 53, s. 1.

13 J. Golmont, *Dewaluacja fotografii*, „Tygodnik Powszechny” 1951, nr 51–52, s. 6.

ła nobilitująco, zwłaszcza w obliczu obwieszczonego przez krytyków zmierzchu „literackiej fotografii”. Można zaryzykować stwierdzenie, iż tekst pióra cenionego już wtedy historyka literatury wyznaczył na co najmniej dekadę kierunek odczytań Reymonta, niejednoznacznych, naznaczonych ambiwalencją, dalekich od apologii. Na „linii postępowego ruchu historii”¹⁴ wytyczonej przez krytyka znaleźli się Orzeszkowa, Prus i Konopnicka, ale nie autor *Chłopów*. Reymont został wprawdzie uhonorowany zdjęciem na pierwszej stronie opiniotwórczego ówczesnie czasopisma literackiego, jednak bez szans na pretendowanie do roli mistrza, którego twórczość mogłaby stanowić rolę wzorca dla młodego pokolenia pisarzy, gdyż konkluzja artykułu Wyki nie pozostawiała w tej materii cienia wątpliwości¹⁵. Niemniej, wobec ostrego, bezpardonowego szturmu przeprowadzonego przez skupionych wokół „Kuźnicy”¹⁶ literatów i dziennikarzy na wszelkie alternatywne wobec realizmu kierunki w sztuce, artykuł Wyki, uwzględniający jednak twórczość młodopolskich pisarzy, można traktować jako próbę ocalenia od niepamięci i anatemy literackiego dziedzictwa epoki¹⁷. Już sam fakt przynależności do epoki „Młodej – a w rzeczywistości – bardzo starej Polski”¹⁸ obciążał Reymonta, dość wspomnieć, że na łamach numerów „Kuźnicy” z 1945 roku nazwisko pisarza nie zaistniało ani razu. Powieści sytuujące się w kręgu młodopolskich fascynacji tematycznych nie mogły liczyć na uznanie czy choćby tylko badawcze zainteresowanie. Na banicję skazano *Wampira* – „chybioną powieść spirytystyczną”, którego bohater „zdeklasowany i zwyrodniały”¹⁹ krewniak romantyków żadną miarą nie mógł pretendować do miana wzorców osobowych. Ten sam los podzielił niespełniający ideologicznych dyrektyw nowej epoki, przez całe lata zapomniany, a obecnie doceniany przez historyków literatury *Bunt*.

W pierwszym powojennym dziesięcioleciu opublikowano kilka książek poświęconych pisarzowi, są to: *Reymont* Zdzisława Skwarczyńskiego (1948), „*Chłopi*”

14 K. Wyka, *Żywotne tradycje prozy polskiej...*, s. 2.

15 Zob. też konstatację zamykającą jubileuszowe rozważania Henryka Voglera: „[...] Reymont nie należy do tych pisarzy, których linię artystyczną kontynuować winni twórcy nowej polskiej literatury” (*Oblicze społeczne w twórczości Władysława St. Reymonta. W 25. rocznicę zgonu*, „Dziennik Literacki” 1950, nr 50, s. 2).

16 Zob. Z. Żabicki, „*Kuźnica*” o kulturze mas i o rewolucji kulturalnej, w: tegoż, „*Kuźnica*” i jej program literacki, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 1966, s. 85–146.

17 Krytyk usiłował ratować Młodą Polskę przed historycznoliterackim lamusem, przekonując o jej związkach z wcześniejszą epoką: „W wielu wypadkach dobrze przetrawiony pozytywizm jest główną gwarancją wartości artystycznej dzieła [...]” (K. Wyka, *Żywotne tradycje prozy polskiej...*, s. 2). Natomiast w drugiej połowie lat sześćdziesiątych Wyka napisał erudycyjny i wnikliwy, do dziś cytowany, obszerny artykuł przedstawiający interpretację *Chłopów*. Zob. tenże, *Próba nowego odczytania „Chłopów” Reymonta*, „Pamiętnik Literacki” 1968, nr 2, s. 57–105.

18 H. Vogler, *Oblicze społeczne w twórczości Władysława St. Reymonta...*, s. 2.

19 Tamże.

Reymonta Marii Rzeuskiej (1950), *Władysław Reymont. Zarys monograficzny* Lecha Budreckiego (1953) oraz hybrydyczny w swej formie *Syn ziemi* Leszka Golińskiego (1954). Pośród wymienionych tu pozycji całkowicie odrębne miejsce zajmowała rzetelna monografia pióra Rzeuskiej, której wydanie tłumaczyć można przeoczeniem, zarówno bowiem przez wzgląd na czas powstania²⁰, jak i wolną od indoktrynacji formę przypisać ją wypada do historycznoliterackiej spuścizny wcześniejszej epoki²¹. Pozostałe publikacje współbrzmiały na ogół z konkluzjami artykułów prasowych dotyczących twórczości Reymonta, a związanych najczęściej z kolejnymi okrągłymi rocznicami. Znaczna ich liczba datowana jest na połowę lat pięćdziesiątych, kiedy to przypadło trzydziestolecie śmierci pisarza. W portretach literackich z tamtych lat niepoślednią rolę odgrywała biografia traktowana jako determinująca światopogląd autora, a w konsekwencji także jego twórczość. Odpowiednio ją modelowano, by odpowiadała z góry założonej tezie. Burzliwy życiorys młodego Reymonta, naznaczony szeregiem poszukiwań, dawał niemałe pole do popisu dla interpretacyjnej kreatywności publicystów. Wprawdzie nie plamił twórcy szlachecki rodowód, niemniej jego pochodzenie i status „adoptowanego do klasy ziemiańskiej właściciela Kołaczkowa”²² budził podejrliwość, „syn organisty” wymykał się jednoznacznym, preferowanym ówczesnie etykietom:

Oblicze społeczne i duchowe Władysława Reymonta dziwnie mieszanymi mieni się barwami [...] Ni to chłop (urodzony na wsi, ale z ojca organisty rodu mieszczańskiego), półinteligent (szkół nie ukończył, regularnych studiów nigdy nie odbywał), na poły ziemiański obywatel (rodzice w okresie jego wczesnej młodości osiedlili się na kilkunastowym gospodarstwie w Wielkopolsce)²³.

Nie szczędzono trudu celem wskazania światopoglądowego i twórczego kierunku ewolucji pisarza. Szczególną docieklivość w tej materii zapowiadał wspomniany artykuł Wyki, z wybrzmiewającą autorytatywnie krzywdzącą diagnozą: „Najpierw zapowiedź pisarza na dużą skalę, później – literat pisujący książki”²⁴.

²⁰ Wojenna zawierucha uniemożliwiła wydanie tej napisanej u schyłku lat trzydziestych książki. Zob. M. Rzeuska, *Uwagi wstępne*, w: tejsze, „*Chłopi*” Reymonta, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Warszawa 1950, s. 1–2.

²¹ Kilka lat później Rzeuska wykaże się niemałą odwagą, występując z otwartą przyłbicą przeciwko monopolowi IBL-u. Zob. A. Artwińska, *IBL w ogniu krytyki. Lata 1957–1958*, w: tejsze, *Poeta w służbie polityki. O Mickiewiczu w PRL i Goethem w NRD*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2009, s. 138–140.

²² L. Sobierajski, *O dzisiejszą recepcję „Chłopów”*, „*Wiesć*” 1949, nr 44, s. 4.

²³ H. Vogler, *Oblicze społeczne w twórczości Władysława St. Reymonta...*

²⁴ K. Wyka, *Żywotne tradycje prozy polskiej...*, s. 2. Tę konstatację powtórzy kilka lat później, w referacie wygłoszonym podczas Zjazdu Polonistów, przedstawiając lakonicznie, acz dosadnie Reymontowską drogę „od względnej, ramami naturalistyczno-impresjonistycznej

O ile w pierwszej dekadzie po II wojnie światowej przeświadczenie o niepożądanym kierunku światopoglądowym obranym przez autora było dość oczywiste, o tyle już samo ustalenie przełomowego momentu okazało się dyskusyjne. I tak za tekst istotny z perspektywy ideowej drogi pisarza, gdyż otwierający nowy etap jego twórczości, Sobierajski uznał reportaż *Pielgrzymka do Jasnej Góry* pisany na „zamówienie społeczne burżuazji”²⁵. Z kolei Lech Budrecki dowodził, iż ostatecznie pisarz oddał swe pióro na usługi endecji dopiero po wydarzeniach 1905 roku²⁶. W myśl postulowanej przez Stefana Żółkiewskiego „rewizji sądów i ocen, rewizji stanu badań”²⁷ odwołanie się do świadectw recepcji Reymonta z czasów Młodej Polski i dwudziestolecia międzywojennego służyło jednemu: zdyskredytowaniu krytyki „doby imperializmu”²⁸.

O rząd chłopskich dusz. Sprawa *Chłopów*²⁹

W imię pozyskania czytelników ze środowisk chłopskich³⁰ i robotniczych już od pierwszych powojennych numerów czasopism adresowanych do wiejskich odbiorców apelowano o nową literaturę, która sprostałaby wymaganiom współczesności, włączając się w postulowany przez partyjnych notabli proces „budowy nowego człowieka”³¹. Podjęto też, niekiedy dość rozpaczliwe, próby wypromowania nowych, spełniających ideologiczne kryteria, pisarzy „z ludu”³². Jednocześnie, w myśl obowiązujących dyrektyw, wykazywano wyjątkową troskę o odpowiednią listę lektur trafiających „pod strzechy”. Nieprzypadkowo to właśnie we „Wsi”, wydawanym w Łodzi tygodniku społeczno-literackim, ukazała się cała seria

poetyki ograniczonej, postępowości jego najwcześniejszych wystąpień do całkowicie wstecznego schyłku jego twórczości [...]” (tenże, *Literatura doby imperializmu*, w: *O sytuacji w historii literatury polskiej*, red. J. Baculewski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Kraków 1951, s. 314).

25 L. Sobierajski, *Komu Reymont zawierzył*, „Wies” 1951, nr 4, s. 6.

26 „Rewolucja roku 1905 jest datą zwrotną w dziejach twórczości Reymonta, a zarazem wytycza wyraźną linię podziału między pierwszym, drugim i znaczną częścią trzeciego tomu *Chłopów* z jednej, a pozostałą częścią trzeciego i czwartym tomem z drugiej strony” (L. Budrecki, *Władysław Reymont. Zarys monograficzny*, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 1953, s. 118).

27 S. Żółkiewski, *Badania literackie na Kongresie*, „Kuźnica” 1950, nr 5, s. 2.

28 Zob. np. L. Budrecki, *Władysław Reymont...*, s. 7–10; L. Sobierajski, *O dzisiejszą recepcję „Chłopów”*..., s. 3.

29 M. Rzeuska, *Sprawa „Chłopów”*, „Odrodzenie” 1949, nr 33, s. 5.

30 Zob. np. J. Marszałek, *Literatura pod strzechą*, „Wies” 1947, nr 1, s. 9.

31 *Przemówienie Cyrankiewicza...*, s. 2.

32 Zob. np. J. Spytkowski, *Samorodny talent prozaiczny Józefa Pogana*, „Wies” 1945, nr 20, s. 3. Fragmenty powieści *Ugory* oraz opowiadania tego chłopskiego literata drukowano w 1945 roku w kilku pismach: „Orce” (nr 4–9), „Wsi” (nr 7–8, 20) i „Twórczości” (nr 3).

artykułów poświęconych Reymontowi, przede wszystkim zaś *Chłopom*³³. Ludo-wość wpisywała się w krąg najistotniejszych pojęć estetyki marksistowskiej³⁴, toteż uwaga sięgających po Reymonta badaczy skoncentrowała się przede wszystkim na jego chłopskiej tetralogii; w jej cieniu, na drugim miejscu, uplasowała się *Ziemia obiecana*, postrzegana jako „monografia o przemyśle łódzkim”³⁵.

Chłopi są utworem wątpliwym³⁶ – ta konstatacja Wyki z przywoływanego już tutaj wielokrotnie artykułu, implikowana nieskrywaną dezaprobatą wobec naturalizmu, manifestowaną zwłaszcza w środowisku „Kuźnicy”³⁷, nie pozostała bez wpływu na powojenną recepcję powieści. Opublikowany zaledwie kilkanaście dni później, u schyłku 1945 roku, na łamach „Wsi” artykuł Zdzisława Skwarczyńskiego o jawnie rozliczeniowym zacięciu, jak na ironię napisany w związku z dwudziestą rocznicą śmierci pisarza, nie pozostawiał złudzeń co do miejsca, które projektowali Reymontowi w odrodzonej Polsce co gorliwsi marksistowcy badacze: w historycznoliterackim lamusie, obok *Próchna* Wacława Berenta. I choć Skwarczyński formułował podobne zarzuty jak Wyka (mitologizacja wsi, brak zrozumienia dla społecznych mechanizmów), to w swym dążeniu do deprecjacji dorobku pisarza posunął się znacznie dalej; jak konkludował:

Chłopi nigdy nie byli i nie są już nie tylko dziełem organizującym świadomość chłopską, ale nie mogą mieć pretensji – mimo doskonałej znajomości szczegółów bytowania wiejskiego – do miana istotnego i wiernego jego obrazu³⁸.

Chętnie, czego dowodzi choćby sam początek przytoczonego powyżej zdania, wypowiadano się w imieniu „mas”, niemniej niekiedy tylko dopuszczano je do głosu. W ramach aktywizacji czytelników, pozyskiwania danych o ich preferencjach redakcje powojennych czasopism często przeprowadzały różnego rodzaju ankiety i konkursy, choć, patrząc z dzisiejszej perspektywy, trudno w pełni i bezkrytycznie

33 L. Sobierajski, *Reymont w kręgu wychowawców (II)*, „Wieś” 1949, nr 45, s. 6–7; *Lipce Reymontowskie (III)*, „Wieś” 1949, nr 46, s. 5; *A jednak bronie „Chłopów” (IV)*, „Wieś” 1949, nr 47, s. 1–2; *Reymont na progu pisarstwa w 25. rocznicę zgonu*, „Wieś” 1950, nr 50, s. 5; *Reymont osaczony (II)*, „Wieś” 1950, nr 52, s. 4; *Komu Reymont zawierzył...*, s. 6; *Pisarz i środowisko*, „Wieś” 1951, nr 8, s. 6. Interpretację *Chłopów* autorstwa Sobierajskiego przedstawiła Magdalena Piekara. Zob. też, *Socrealistyczna recepcja „Chłopów” Reymonta*, w: „*Tam nasz początek*”. *Studia o literaturze pierwszej dekady XX wieku*, red. J. Jakóbczyk, Wydawnictwo Gnome, Katowice 2006, s. 128–138.

34 Zob. S. Dybowski, *Problemy rewolucji kulturalnej w Polsce Ludowej*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1953, s. 14.

35 H. Vogler, *Oblicze społeczne w twórczości Władysława St. Reymonta...*, s. 2.

36 K. Wyka, *Żywotne tradycje prozy polskiej...*, s. 3.

37 Zob. H. Gosk, *W kręgu „Kuźnicy”*. Dyskusje krytycznoliterackie lat 1945–1948, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1985, s. 144–145.

38 Z. Skwarczyński, *W dwadzieścia lat później. Rozważania rocznicowe*, „Wieś” 1945, nr 20, s. 4.

zawierzyć ich wynikom³⁹. W lutym 1946 roku tygodnik „Wieś” zainicjował dyskusję: „Jakiej powieści chce dzisiejsza wieś”. Nadesłano sto dwadzieścia trzy listy, których autorzy, nie tylko dali upust swym oczekiwaniom, ale dzielili się również własnymi lekturowymi upodobaniami i doświadczeniami. W rankingu poczytności, w którym palma pierwszeństwa przypadła Henrykowi Sienkiewiczowi, autor *Chłopów* zajął drugie miejsce (*ex aequo* z Prusem i Żeromskim)⁴⁰. Już same tytuły artykułów komentujących wyniki ankiet pozwalają się domyśleć autorskiej konkluzji, by wymienić choć kilka: *Wieś czyta klasyków*⁴¹, *Tęsknota do wielkiej powieści*⁴², *Nie tylko w tradycji Sienkiewicza i Reymonta*⁴³. Trudno oprzeć się wrażeniu, iż owej radości Stefana Lichańskiego płynącej z „czytania klasyki” w środowisku wiejskim nie podzielali w pełni wszyscy komentatorzy rezultatów ankiety, apelując o nową powieść wiejską⁴⁴ stanowiącą syntezę współczesności; nie omieszkanego zdystansować się wobec *Chłopów*⁴⁵ jako powieści przebrzmiałej, zdezaktualizowanej⁴⁶. „Wieś pragnie rzeczy jasnej, klasycznej, surowej niemal. Jest w tym pragnieniu uwidoczniła troska o czystość i monumentalność”⁴⁷ – przekonywał dziennikarz „Wsi”, uzurpując sobie prawo reprezentowania ludowego kręgu odbiorców.

Współcześni dziennikarze i literaci z dość miernym skutkiem usiłowali sprostać „społecznemu zapotrzebowaniu” na artykuły prasowe, teksty literackie dotyczące środowiska wiejskiego, które mogłyby stanowić alternatywę dla „wątpliwych” ideologicznie *Chłopów*. Takie próby jednak podjęto, by wspomnieć tylko o zapomnianym reportażu Jerzego Maciejewskiego *Wesele współczesnego Boryny*⁴⁸. Temu ostatniemu, zapewne w trosce o właściwe odczytanie, towarzyszyła

39 W ankiecie „Kuźnicy” z 1946 roku: „Jakich dziesięć książek z zakresu literatury polskiej i obcej należy wydać najszybciej?” Reymont nie znalazł się w pierwszej dwudziestce autorów (choć nie zabrakło miejsca dla *Kapitału* Marksa). Zob. Wyniki ankiety czytelników „Kuźnicy”, „Kuźnica” 1947, nr 16, s. 1.

40 T. Papier, *Za książką (Sprawozdanie z ankiet nadesłanych na konkurs tyg. „Wieś”)*, „Wieś” 1946, nr 50–51, s. 6.

41 S. Lichański, *Wieś czyta klasyków*, „Wieś” 1946, nr 50–51, s. 7.

42 T. Goździkiewicz, *Tęsknota do wielkiej powieści*, „Wieś” 1946, nr 50–51, s. 7.

43 S. Piętaś, *Nie tylko w tradycji Sienkiewicza i Reymonta*, „Wieś” 1946, nr 50–51, s. 6–7.

44 Ów apel wynikał zapewne m.in. z listu Mikołaja Szmigularza, opublikowanego w kolejnym numerze „Wsi”: „[...] wieś oczekuje ciągle na powieść, która wypłytnie z człowieka żyjącego w niej i kłopotającego się razem z nią [...]” (tenże, *Jakiej powieści chce dzisiejsza wieś? (Wypowiedzi uczestników konkursu)*, „Wieś” 1947, nr 1, s. 7).

45 Zob. T. Goździkiewicz, *Tęsknota do wielkiej powieści...*, s. 7; S. Piętaś, *Nie tylko w tradycji Sienkiewicza i Reymonta...*, s. 7.

46 Zob. T. Goździkiewicz, *Tęsknota do wielkiej powieści...*, s. 7; M. Szmigularz, *Jakiej powieści chce dzisiejsza wieś?...*, s. 7.

47 T. Goździkiewicz, *Tęsknota do wielkiej powieści...*, s. 7.

48 J. Maciejewski, *Wesele współczesnego Boryny*, „Wieś” 1949, nr 46, s. 3–4.

recenzja, w której Anna Kamińska dowodziła wyższości reportażu nad tetralogią Reymonta z uwagi na realizm, osadzenie w konkretnej epoce, rezygnację z mitologizacji obrzędów i idealizacji⁴⁹, przy czym walory artystyczne zdawały się tu nie grać najmniejszej roli. Sądząc po kolejnych numerach wsi, apel literatki skierowany do etnografów o „uzupełnienie literackiego opisu Maciejowskiego historyczno-kulturową interpretacją”⁵⁰ pozostał bez echa.

Również projektowana jako polemiczna odpowiedź na *Chłopów*⁵¹ trylogia *Mystkowice wioska mała*⁵² Juliana Gałaja, niegdysiejszego działacza Komunistycznej Partii Polski, nie miała szans „trafić pod strzechy” czy w ogóle zaistnieć w kręgu czytelników. Napisany w latach trzydziestych, praktycznie afabularny „dokument społeczny” odznaczał się wprawdzie „słuszością polityczną”, ale nie artystyczną maestrią, natura przedstawiona niczym „tekturowy” sztafaż budziła tęsknotę za malarskimi, rozlewnymi reymontowskimi opisami⁵³. Nadaremnie nieliczni krytycy przekonywali o wartości powieści Gałaja, na której tle *Chłopi* mieli rysować się dość blado⁵⁴. Skądinąd świadomy również mankamentów utworu Andrzej Braun dowodził: „Jest to pierwsza epopeja chłopska zakresłona na większą miarę od Reymonta i oparta na całkowicie odmiennych założeniach światopoglądowych”⁵⁵. To porównanie uzmysławia rolę narzuconą pisarzowi w pierwszej dekadzie odrodzonej Polski. Otóż, jednym z kryteriów oceny niektórych krytyków, probierzem wartości prozy o tematyce wiejskiej okazywał się właśnie stosunek wobec spuścizny Reymonta. „Antyreymontowskie” przedstawienie wsi otwierało drogę do aprobatywnej oceny, a nawet do nobilitującego ówczesnie tytułu „prekursora realizmu socjalistycznego”⁵⁶, przyznanego przez Leonarda Sobierajskiego Władysławowi Kowalskiemu, autorowi tomu opowiadań *Dalekie i bliskie*. Uznanie krytyka zyskała wnikliwa socjologiczna analiza wsi, dzięki której „wymieciona zostaje apologia klasy kułaków [...] Reymont, kreując Borynę na nowe wcielenie Piasta, podporządkował wieś kapitalistom wiejskim”⁵⁷. Natomiast stwierdzona arbitralnie przez recenzenta inspiracja młodopolskim autorem, równoznaczna z obciążeniem

49 A. Kamińska, *Reportaż z wesela*, „Wies” 1949, nr 46, s. 3.

50 Tamże.

51 Zob. P. Mackiewicz, *Spór o realizm 1945–1948*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2020, s. 171.

52 Jej krótki, stronicowy fragment zamieszczono w „Kuźnicy”. Zob. J. Gałaj, *Mystkowice, wioska mała*, „Kuźnica” 1947, nr 1, s. 11.

53 Z. Lichniak, *Powieść chłopska*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 22, s. 2.

54 Zob. Z. Żabicki, *Powieść o przebudowie wsi*, „Wies” 1951, nr 9, s. 3; A. Kamińska, *O pisarstwie chłopskim*, „Kuźnica” 1947, nr 44, s. 2.

55 A. Braun, *Mystkowice – wioska mała*, [recenzja], „Świat Młodych” 1948, nr 50, s. 11.

56 L. Sobierajski, *I dalekie i bliskie (recenzja nieliteracka)*, „Wies” 1948, nr 49–50, s. 5.

57 Tamże, s. 4.

„endeckim ludomaństwem”⁵⁸, skutecznie, w oczach niektórych krytyków, dyskwalifikowała tekst. Taki los spotkał, niepozbawiony zresztą artystycznych walorów, tom opowiadań *Droga przez wieś*. Ich autor, Wincenty Burek, zaprezentowany przez Sobierajskiego jako admirał „krzepy i barwy kmiecia polskiego”⁵⁹, podążający ścieżkami wyznaczonymi przez autora *Chłopów*, zdawał się stać na straconej pozycji. Burek nie pozostał dłużny Sobierajskiemu, w ciętej replice podważając jego stanowisko, odżegnywał się stanowczo od przypisanych mu inspiracji dorobkiem Reymonta⁶⁰. Ten polemiczny artykuł sprowokował z kolei odpowiedź Sobierajskiego, która przybrała formę ostrej recenzji *Drogi przez wieś*, podkreślającej silny związek opowiadań z młodopolską tetralogią: „Epopėja Reymontowska i »przepowiadki« Burka to podobne typy widzenia wsi »samej w sobie«. *Chłopi* z ich mitem zamkniętej strukturalnie warstwy stanowili dla zagrożonej w 1905 roku burżuazji walne wsparcie”⁶¹. Spór Sobierajskiego i Burka okazał się osobliwym preludium do głośnej, toczącej się na łamach kilku wiodących ówczesnie periodyków dyskusji zainicjowanej kilka miesięcy później odważnym, zważywszy na ówczesne realia, artykułem Marii Rzeuskiej *Sprawa „Chłopów” Reymonta*. Lektura wynikłej na łamach „Wsi” dyskusji skłoniła badaczkę do dość oczywistego wniosku: „związki z *Chłopami* uważa się za kompromitujące i obciążające”⁶²; dezawuuując kuriozalność takiego postawienia sprawy, wytoczyła ona szereg ważkich argumentów, a jej wystąpienie odbiło się szerokim echem i dało początek dyskusji już nie o drogach chłopskiej literatury doby dwudziestolecia, ale o twórczości Reymonta i jej miejscu we współczesnej kulturze⁶³. Wprawdzie w znacznej mierze, za wyjątkiem cyklu artykułów Sobierajskiego, dotyczyła ona stylizacji językowej tetralogii, jednak nie gwara łowicka była tu istotą sporu⁶⁴, bo jak odczytywała intencje Rzeuskiej Antonina Obrębska-Jabłońska, pospieszając z „kuźnicową” odsieczą: „Rehabilitacja na tym polu ma przywrócić utworowi jego kwestionowaną pozycję i rolę w realistycznej powieści polskiej”⁶⁵. *Notabene* powyższa konstatacja nie jest wolna od odrobiny retorycznej przesady pozostającej na usługach funkcji perswazyjnej. Gwara była wprawdzie punktem wyjścia rozważań, a nawet Rzeuska zdaje się przeceniać

58 Tamże, s. 4.

59 Tamże, s. 5.

60 Zob. W. Burek, *O moim literackim rodowodzie*, „Wieś” 1949, nr 1–2, s. 4; L. Sobierajski, *Sam tego chciałeś*, Grzegorzu, „Wieś” 1949, nr 1–2, s. 5.

61 L. Sobierajski, *Sam tego chciałeś*, Grzegorzu..., s. 5.

62 M. Rzeuska, *Sprawa „Chłopów” Reymonta...*, s. 5.

63 Zob. przywołany w przypisie 33 cykl artykułów Sobierajskiego.

64 W Nowym Korbutcie enumeracja tych tekstów opatrzona została jednak nieco mylącą w swym uogólnieniu adnotacją „(Dyskusja o gwarze)”. Zob. Reymont Władysław Stanisław, [hasło] w: *Literatura Pozytywizmu i Młodej Polski*, w: Nowy Korbut. Bibliografia literatury polskiej, t. 15, Warszawa 1978, s. 413.

65 A. Obrębska-Jabłońska, *Sprawa języka „Chłopów”*, „Kuźnica” 1949, nr 39, s. 3.

jej rolę w procesie recepcji powieści Reymonta⁶⁶, to stanowiła ona zaledwie jeden z wątków, pierwszy z argumentów wysunięty w artykule pomyślanym niczym mowa obronna. Wszak autorka odniosła się do kilku najczęściej powracających zarzutów, jak choćby wysunięcia na plan pierwszy rodziny „obszarnika” Boryny⁶⁷, motywując to przesłankami związanymi z realistycznym, etnograficznym przedstawieniem wsi⁶⁸. Artykuły Rzeuskiej, Świącickiego⁶⁹, wskazujące jednak pewne ograniczenia jednostronnej, marksistowskiej krytyki, otwierały już powoli pole nowemu etapowi recepcji, w mniejszym stopniu zdeterminowanemu ideologicznie. W pewnym sensie zwiastował ją nieśmiało również *Syn ziemi*, którego pompatyczny finał wieńczyła apoteoza, nawiązująca do tytułu książki:

Szli za trumną literaci, szli przedstawiciele cechów, z krawieckim na czele, szła cała Warszawa śródmieścia. Szli także ziemianie [...]. Kiwali głowami nad osieroconym Parnasem i szeptali sobie do ucha: Pan wie? To chłop, prosty chłop. On pochodził z ludu.

Ale Reymont nie umarł tego dnia wszystek. Zwyciężyła siła jego wielkiego talentu, siła realizmu, z jaką przedstawiał – jako jeden z pierwszych w literaturze polskiej – polską wieś, polskiego chłopą. Nie umarł wszystek, bo została po nim wielka literacka spuścizna, która przetrwała chwiejne rządy dwudziestolecia

⁶⁶ Nadmierną wagę przywiązała badaczka do datowanego jeszcze na czasy przed Wielką Wojną stwierdzenia Kazimierza Nitscha (1911), dowodzącego, iż język bohaterów nie ma swego odpowiednika w żadnej konkretnej gwarze: „To orzeczenie stało się głazem nagrobnym dla prawdy o dziele Reymonta i kształtowało dalsze oceny, już nie tylko językoznawcze, lecz również ściśle literackie [...]. Obezwładnione siłą autorytetu, paraliżowi podległy dalsze badania, bo kto mówił o *Chłopach*, zaczynał zawsze od tej sfatszowanej gwary” (M. Rzeuska, *Sprawa „Chłopów” Reymonta...*, s. 5). Wywołany do tablicy Nitsch pospieszył z ripostą, sugerując pozamerytoryczne przesłanki tej krytyki. Zob. tenże, *Odpowiedź na artykuł Marii Rzeuskiej, „Pamiętnik Literacki” 1952, z. 3–4, s. 961–969.*

⁶⁷ Trudno się zgodzić z konstatacją Rzeuskiej, w myśl której: „Maciej Boryna jest przede wszystkim bohaterem wątku romansowego” (taż, *Sprawa „Chłopów” Reymonta...*, s. 5); umniejszając rolę bohatera, dążyła prawdopodobnie do osłabienia zarzutów dotyczących eksponowania przez pisarza jego osoby.

⁶⁸ „Gdyby głównym bohaterem zrobił Reymont biedaka, nie mógłby ukazać całej panoramy istotnie kolorowych, barwnych obrzędów, wesel, pogrzebów, świąt doroczych” (M. Rzeuska, *Sprawa „Chłopów” Reymonta...*, s. 5). Z taką argumentacją polemizował Sobierajski. Zob. tenże, *O dzisiejszą recepcję „Chłopów”...*, s. 3.

⁶⁹ Swoją rekapitulację dysputy pomiędzy Rzeuską a Obrębską-Jabłońską i Sobierajskim publicysta „Tygodnika Powszechnego” pointował stwierdzeniem podważającym socrealistyczne odczytania Reymonta: „Tendencji narodowych twórczości Reymonta nie da się przecież sprowadzić bez reszty do służebnictwa burżuazji, ani też do niej nie podobna sprowadzić patriarchalizmu [...]” (J.M.S. [J.M. Świącicki], *Dyskusja o „Chłopach”*, „Tygodnik Powszechny” 1950, nr 1, s. 7).

i tendencyjne zabiegi krytyki burżuazyjnej, aby znaleźć [...] gorącą poczytność w latach Polski Ludowej. Nie umarł wszystek. Wbrew skrzętnym zabiegom i usiłowaniom uczynienia zeń herolda polskiego nacjonalizmu i faszyzmu – pozostał własnością ludu⁷⁰.

Jak wynika zatem z ostatnich kilku zdań przytoczonych powyżej, odium za ideologiczne niedostatki spadło tutaj nie na barki pisarza, ale manipulującej jego słowem reakcyjnej, prawicowej krytyki.

W myśl obowiązującej doktryny dzieło literackie sprowadzono do roli dokumentu społecznego, bagatelizując jego artystyczne walory. Powojenne, naznaczone ideologią czasy nie sprzyjały pogłębionej, historycznoliterackiej refleksji nad dorobkiem Reymonta, aczkolwiek twórca nie podzielił losu skazanych na anatemę młodopolan: Wyspiańskiego czy Przybyszewskiego, jego utwory bowiem, choć „przebrane”, jak celnie to określił Mariusz Zawodniak, i opatrzone odpowiednimi, narzucającymi właściwe odczytania wstępami⁷¹, funkcjonowały jednak na rynku wydawniczym nawet w najcięższych, stalinowskich latach. Nazwisko Reymonta powracało wielokrotnie w dysputach dotyczących kształtu powojennej prozy nurtu chłopskiego. Jednak w finalnym rozrachunku, wobec powieściowej posuchy⁷², dyskusja krytyków, czy młodzi pisarze nowej epoki powinni tworzyć w opozycji do dziewiętnastowiecznej powieściowej klasyki, czy też czerpać z niej wzorce, jak to postulował Lichniak, przywołując *Placówkę*, *Chama* i *Chłopów*⁷³, okazała się dość jałowa.

„Prawdziwe dziecię ludu”⁷⁴ i „prekursor drobnomieszczańskiego świata lęku, grozy, niesamowitej i upiornej fantazji”⁷⁵, „radikalny drobnomieszczanin”⁷⁶, a wreszcie obdarzony „wspaniałą naiwnością barbarzyńcy”⁷⁷ autor *Chłopów*, który „dziełem swoim utorował drogę reprezentantowi wsi kułackiej – Witosowi [...]”⁷⁸ – tak właśnie w krzywych socrealistycznych zwierciadłach rysował się portret Reymonta.

70 L. Goliński, *Syn ziemi*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1954, s. 173.

71 Zob. M. Zawodniak, *Oswajanie klasyki. Kilka uwag o socrealistycznych wstępach*, w: *Ostrożnie z literaturą (przykłady, wykłady oraz inne rady)*, red. S. Balbus, W. Bolecki, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2000, s. 76–78.

72 Zob. J. Kott, *Zoila, albo o powieści współczesnej*, „Odrodzenie” 1947, nr 35, s. 1–2.

73 Z. Lichniak, *Powieść chłopska*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 22, s. 1.

74 H. Vogler, *Oblicze społeczne w twórczości Władysława St. Reymonta...*, s. 2.

75 Tamże.

76 L. Budrecki, *Sprawa Reymonta*, „Pamiętnik Literacki” 1951, nr 42, s. 76.

77 H. Vogler, *Oblicze społeczne w twórczości Władysława St. Reymonta...*, s. 2.

78 L. Sobierajski, *O dzisiejszą recepcję „Chłopów”...*, s. 4.

Bibliografia

- Artwińska Anna, *Poeta w służbie polityki. O Mickiewiczu w PRL i Goethem w NRD*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2009.
- Budrecki Lech, *Sprawa Reymonta*, „Pamiętnik Literacki” 1951, nr 42, s. 41–76.
- Budrecki Lech, *Władysław Reymont. Zarys monograficzny*, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 1953.
- Doda Wiktor, *Władysław Stanisław Reymont. Sylwetka literacka*, Księgarnia Zgromunta Jelenia, Tarnów 1925.
- Goliński Leszek, *Syn ziemi. Rzecz o Wł. S. Reymoncie*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1954.
- Golmont Józefa, *Dewaluacja fotografii*, „Tygodnik Powszechny” 1951, nr 51–52, s. 6–7.
- Gosk Hanna, *W kręgu „Kuźnicy”. Dyskusje krytycznoliterackie lat 1945–1948*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1985.
- Goździkiewicz Teodor, *Tęsknota do wielkiej powieści*, „Wieś” 1946, nr 50–51, s. 7.
- J.M.S.[Święcicki Józef Marian], *Dyskusja o „Chłopach”*, „Tygodnik Powszechny” 1950, nr 1, s. 7.
- Jakiej powieści chce dzisiejsza wieś?*, „Wieś” 1947, nr 2, s. 8–9.
- Jastrun Mieczysław, *Poza rzeczywistością historyczną*, „Kuźnica” 1945, nr 1, s. 13–17.
- Kamieńska Anna, *O pisarstwie chłopskim*, „Kuźnica” 1947, nr 44, s. 2.
- Kierczyńska Melania, *Spór o realizm. Szkice krytyczne*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1951.
- Leopold Wanda, *W walce z upiorami polonistyki*, „Nowa Kultura” 1950, nr 1, s. 7.
- Lichański Stefan, *Wieś czyta klasyków*, „Wieś” 1946, nr 50–51, s. 7.
- Lichniak Zygmunt, *Powieść chłopska*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 22, s. 1–2.
- Lów Ryszard, *Z dziejów Reymonta w literaturze hebrajskiej: „Chłopi”*, „Teksty Drugie” 2000, nr 1/2, s. 121–129.
- Mackiewicz Paweł, *Spór o realizm 1945–1948*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2020.
- Miller Jan Nepomucen, *Reymont jako poeta pracy*, „Wiadomości Literackie” 1925, nr 7, s. 1.
- Papier Tadeusz, *Za książką (Sprawozdanie z ankiet nadesłanych na konkurs tyg. „Wieś”)*, „Wieś” 1946, nr 50–51, s. 5–6.
- Piechal Marian, *„Ziemia obiecana” Reymonta po pięćdziesięciu latach*, „Dziennik Literacki” 1950, nr 50, s. 2.
- Piekara Magdalena, *Socrealistyczna recepcja „Chłopów” Reymonta*, w: *„Tam nasz początek”. Studia o literaturze pierwszej dekady XX wieku*, red. J. Jakóbczyk, Wydawnictwo Gnome, Katowice 2006, s. 128–138.
- Piętak Stanisław, *Nie tylko w tradycji Sienkiewicza i Reymonta*, „Wieś” 1946, nr 50–51, s. 6–7.

- Reymont. *Z dziejów recepcji twórczości*, wybór i wstęp B. Kocówna, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1975.
- Rzeuska Maria, „*Chłopi*” Reymonta, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Warszawa 1950.
- Siekierski Stanisław, *Współczesna recepcja czytelnicza twórczości Władysława Reymonta*, w: *Radość i smutek czytania*, red. J. Rohoziński, Wydawnictwo Typografia, Pułtusk s. 79–98.
- Stępień Marian, *Konspiracyjne dyskusje literackie (1939–1945)*, „Pamiętnik Literacki” 1977, z. 3, s. 71–100.
- Tubielewicz-Mattsson Dorota, *Recepta na ułomność świata. Krytyka literacka a socrealizm w Polsce*, Wydawnictwo Gnome, Katowice 2002.
- Vogler Henryk, *Oblicze społeczne w twórczości Władysława St. Reymonta*. W 25. rocznicę zgonu, „Dziennik Literacki” 1950, nr 50, s. 2.
- Wyka Kazimierz, *Po dwóch wojnach*, „Kuźnica” 1945, nr 4/5, s. 19–23.
- Wyka Kazimierz, *Stan badań i potrzeby nauki o literaturze doby imperializmu*, w: *O sytuacji w historii literatury polskiej. Wybór referatów wygłoszonych na Zjeździe Polonistów w dniach od 8 do 10 maja 1950 r.*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1951, s. 295–320.
- Wyka Kazimierz, *Żywotne tradycje prozy polskiej*, „Odrodzenie” 1945, nr 53, s. 1–3.
- Zawodniak Mariusz, *Oswajanie klasyki. Kilka uwag o socrealistycznych wstępach*, w: *Ostrożnie z literaturą (przykłady, wykłady oraz inne rady)*, red. S. Balbus, W. Bolecki, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2000, s. 72–82.
- Żabicki Zbigniew, „*Kuźnica*” i jej program literacki, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1966, s. 141.
- Żółkiewski Stefan, Stradecki Janusz, *Rozwój badań literatury polskiej w latach 1944–1954*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1955.

Magdalena Sadlik, dr hab., prof. UKEN; absolwentka filologii polskiej UJ; pracownik Katedry Literatury Nowoczesnej i Krytyki Literackiej IFP UKEN w Krakowie. Autorka kilkudziesięciu publikacji poświęconych głównie literaturze przełomu XIX i XX wieku oraz książek: „*Konfesje samotnych*”. W kręgu prozy spowiedniczej 1884–1914 (Kraków 2004); „*Zawołajcie mnie z powrotem tą mową moją własną...*”. Z dziejów recepcji twórczości Stanisława Wyspiańskiego 1898–1957 (Kraków 2009); „*Miastu wierni*”. Zapomniani literaci Krakowa (1898–1939) (Kraków 2020); „*Chciwiec nowych wrażeń*”. Wacław Gąsiorowski nieznany (Kraków 2022); współautorka: *Od Galicji po Amerykę. Literackim tropem XIX-wiecznych podróży* (Kraków 2018); *Krakowskie sezony teatralne Krystyny Skuszanek, Ireny Babel, Lidii Zamkow* (Kraków 2019).